Rok VII. Kraków-Podgórze, Niedziela 21 Listopada 1909 Nr. 266

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal, drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu. (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.
Administracya „NOWIN": ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin" ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Parlament uratowany.

Z Wiednia piszą nam:

W piątek wieczorem, w chwili, gdy ostatnia iskierka nadziei uruchomienia Izby posłów przygasała, nastąpił w sytuacyi korzystny zwrot i za pośrednictwem prezesa Koła Polskiego dra Głąbińskiego **ugoda między Niemcami a Czechami przyszła do skutku.** Izba posłów zbierze się we środę na plenarne posiedzenie i przystąpi do obrad nad prowizoryum budżetowem, w międzyczasie zaś dokonana będzie **rekonstrukcya gabinetu bar. Bienertha.**

Poród tej ugody był bardzo ciężki — i jeszcze nie są wiadome dokładne warunki ugody. Ze względów partyjno-agitacyjnych każda strona, Czesi i Niemcy, inaczej przedstawiają sprawę ugody. Czesi zapewniają, że tylko pod tym warunkiem zgodzili się na zaniechanie obstrukcyi, iż otrzymali od Koła Polskiego gwarancyę, że rekonstrukcya nastąpi; Niemcy zaprzeczają, jakoby akceptowali rekonstrukcyę jako wstępny warunek pertraktacyj z Czechami. Mniejsza o te subtelności! Faktem jest, że ugoda przyszła do skutku, Izba zbierze się na posiedzenie i niewątpliwie nastąpi rekonstrukcya gabinetu.

W poniedziałek zbierają się przywódcy klubów na konferencyę, na której ustanowią termin zwołania Izby; we wtorek odbędą się posiedzenia pełnych klubów.

Gnębienie Finlandyi przez Rosyę.

Obawa rewolucyi.

Rząd rosyjski zabiera się systematycznie do okrojenia konstytucyi finlandzkiej, chce ograniczyć kompetencyę sejmu i różne sprawy, które Finlandya dotychczas załatwiała autonomicznie, przekazać Radzie ministrów w Petersburgu: jednem słowem, rząd rosyjski gwałci systematycznie konstytucyę finlandzką i chce rządzić w Finlandyi tak jak w Rosyi. Finlandczycy, którzy są narodem spokojnym i rozważnym, burzą się coraz więcej, tak, że **w przewidywaniu rewolucyi Rosya zmobilizowała dwa korpusy armii.**

Tak jak z Królestwa Rosya oderwać zamierza część gubernii siedleckiej, tak znowu z Finlandyi wykrojona ma być i wcielona do Rosyi większa część okręgu Wyborskiego. W razie rozruchów stosowany ma być system represyi, o czem świadczy wieść, że nowym gubernatorem Finlandyi ma być mianowany taki generał Kleigels albo generał Meller-Zakomelski, obaj bohaterzy „ekspedycyj karnych".

Sejm finlandzki, jak wczoraj donieśliśmy, został rozwiązany (po raz trzeci), ponieważ po raz trzeci zaprotestował przeciw ukazowi z Petersburga (wysłanemu z pominięciem sejmu) na ręce senatu, aby Finlandya płaciła skarbowi rosyjskiemu 10 milionów marek fińskich rocznie jako ekwiwalent za uwolnienie Finlandczyków od obowiązku służby wojskowej w Rosyi i jako udział w kosztach obrony państwa. Nowe wybory do sejmu naznaczono na luty, a zebranie sejmu na marzec.

Filandczycy, którzy w 1863 zgoła się nie zatroszczyli o Polskę, poznają teraz na własnej skórze, co znaczą rządy rosyjskie. Rząd rosyjski, rząd Stołypina, czyni wszystko możliwe, aby wśród „inorodców" wzbudzić i utrzymać nienawiść do Rosyi. Tylko tak dalej!

Telegramy „Nowin".

Petersburg. Wczoraj **wysłano dwa pułki gwardyjskie, kozaków i piechotę do Finlandyi,** jako pogotowie na wypadek rozruchów.

Petersburg. Wczoraj wysłano do Finlandyi pułk dywizyi kirasyerskiej, oraz zmobilizowano 1 i 17 korpus armii; wszystko to z obawy przed rozruchami w Finlandyi.

Wyludnienie Francyi.

Silne wrażenie wywarła w całej Europie rozprawa znanego ekonomisty, p. Leroy-Beaulieu, o wyludnieniu Francyi, przybierającem wprost przerażające rozmiary. Okazało się bowiem, że w pierwszem półroczu liczba urodzin zmniejszyła się o 12.692 w stosunku do pierwszego półrocza 1908 roku, liczba zaś zgonów o 25.019 więcej. Od r. 1890 jest to już siódmy rok, w którym proces wyludnienia w tak zastraszających wyraża się liczbach.

Za czasów drugiego cesarstwa Francya, posiadająca 36 milionów mieszkańców, wydawała na świat rok rocznie około miliona nowych obywateli. Od roku 1880 do 1889 liczba ta spadła do 800.000, a w roku ubiegłym naliczono tylko 773 tysięcy urodzin. Jeżeli w tym samym stosunku zmniejszać się będzie nadal liczba urodzin, to po latach 20 Francya przez nadwyżkę zgonów tracić będzie rokrocznie około 100.000 głów, a w ten sposób przy końcu XX. wieku ludność jej spadnie do 30 milionów, na końcu zaś następnego do 20 milionów.

Jakież są przyczyny tego wyludnienia?

Paul Leroy-Beaulieu stwierdza, że opinia demokratyczna i ultrademokratyczna była zawsze przychylną zmniejszaniu urodzin, Francya zaś znalazła się pierwsza w postaci państwa demokratycznego w kształcie czystym. Jeżeli zaś idzie o drugi powód, to jest nim coraz silniej akcentujące się rozluźnienie tradycyj religijnych. W ślad za tem nastąpił bowiem powrót części ludności francuskiej do poganizmu, do pojęcia życia jako źródła niczego więcej ponad szczęście i używanie; „prawo do szczęścia", według najbardziej materyalistycznej formuły, wstręt do kłopotów i troski, wszystko to ma swoją rolę w dobrowolnej depopulacyi.

Niektórzy widzą przyczynę zmniejszania się urodzin w ciężarach podatkowych. Leroy-Beaulieu wykazuje, że podatki pośrednie, na które zwala się winę, za Ludwika Filipa były znacznie cięższe, równie jak podczas drugiego cesarstwa, a Francja miała znacznie więcej urodzin. Przypisywanie wszystkiego złego alkoholizmowi również nie da się utrzymać, gdyż departamenty: Finistère, Morbihan, Cotes-du-Nord konsumują najwięcej alkoholu, a dają znaczną przewyżkę urodzin nad zgonami. Natomiast departament l'Yonne i departamenty doliny Garonny mają niewielu alkoholików, a jednak śmiertelność przewyższa tam o połowę urodziny.

Leroy-Beaulieu zwraca także uwagę na pornografię, którą nazywa „wrzodem, żrącym Francyę" i żąda ustawowej z nią walki. Obok hygieny moralnej, głośny uczony poleca inne. — Przedewszystkiem należy wpływać głęboko i intensywnie na ludność, pouczając ją o znaczeniu depopulacyi. Trzeba wykazać jej, że normalne małżeństwo powinno mieć conajmniej troje dzieci, gdy obecnie średnią liczbą jest rzadziej dwoje, częściej jedno. Wszystkie urzędy państwowe i gminne należy rezerwować dla ludzi, mających co najmniej troje dzieci żyjących i to bez wyjątku. Ludzie zdolni, a nie mający dzieci, znajdą karyerę poza urzędem państwowym. W ten sposób siła atrakcyjna, jaką wywiera urząd, obróci się na dobro narodu, zwłaszcza, że urzędników ma Francya około 580.000. Idzie tu o przyszłość i prawa nabyte urzędników nic na tem nie ucierpiałyby. — Nadto urzędnik, mający troje dzieci przy życiu, powinien otrzymać pensyę wyższą o 25 procent, ze względu na zwiększone koszta wychowania i utrzymywania rodziny.

Drugim środkiem byłyby nagrody za liczbę urodzin w rodzinie. Budżet francuski



Morderstwo w teatrze. (Patrz „Ze świata").

Posag w stopniach.

Juda Dattelbaum żył jak większa część współwyznawców z handlu.

Ruchomy sklepik, składający się z zapałek i widokówek, nosił przy sobie i mimo wielkiej konkurencyi, bo gdzie jej nie ma, żył z dochodów z niego, z rodziną, liczącą głów siedm, przyzwoicie i bogobojnie.

Jedyną troską, która mu humor psuła, był fakt, że córki z dnia na dzień bardziej dorastały, a on ze swego budżetu nie mógł ani grosza posagu dla nich odłożyć, lecz i na to znalazła się rada. Gdy o najstarszą Surę zgłosił się odpowiedni konkurent, kahał uchwalił, że cała gmina wyznaniowa w stosunku do swej zamożności, złoży się na wiano.

Solidarność współwyznawców nie zawiodła, a pierwszy w miasteczku Krezus, kupiec korzenny Grossman, złożył hojny datek, sześćdziesiąt koron.

Wesele się odbyło, Sara z ofiarowanego posagu zadzierżawiła nabiał ze sąsiedniego folwarku, a odwdzięczając się dobrodziejom, dostarczała im smacznego, naprawdę „koszernego" mleka, które było przytem tak tłuste, że kawa niem zalana, miała tak wielkie oka, jakby w niem pływał tran rybi.

Cóż z tego, kiedy po roku powtórzyła się ta sama historya z czarnobrewą Rejsą, a choć sakiewki dobrodziei otwarły się i tym razem, to datki składane były skąpsze, bo nawet Grossman ofiarował już tylko czterdzieści koron.

Juda nie pogardził wprawdzie i ofiarą tą, ale bolało go serce, że wesele drugiej córki musiało się odbyć skromniej, przy akompaniamencie jednych skrzypiec, a przyjęcie gości ograniczyło się tylko do weselnego piernika i wina rodzynkowego.

Za resztę wiana zakupiła urodziwa panna młoda sześć kóp jaj i została na całe miasteczko uprzywilejowaną liferantką tego dla kuchni niezbędnego artykułu.

Z okazyi zbliżającego się trzeciego wesela złotowłosej Dory, uchwała kahału co do obowiązku składek zapadła na korzyść pary młodej już tylko większością jednego głosu, a do korzystnego rozstrzygnięcia przyczyniła się niemało ta okoliczność, że na tej latorośli kończył się łańcuch potomstwa niewieściego Judy Dattelbauma i po niej przychodził już ród męski, który z tytułu uprzywilejowanego stanowiska brania posagów nie mógł dalej zaciążyć na ofiarności gminy.

Juda Dattelbaum czując, że to ostatnia gratka, postanowił silnie opierać się przy swem prawie i nie dać skrzywdzić córki i przyszłego zięcia przez dalsze obcinanie składek.

Wędrówkę rozpoczął jak i dawniej od Grossmana, a zadzwoniwszy mu przed oczyma puszką wypożyczoną w tym celu ze synagogi, zagadnął słowami:

— Nie skąp Rebi, bo to posag dla mojej najmłodszej Dory!

Kupiec przygłaskał wpierw długą aż do pasa brodę, a wyjąwszy gruby, zatłuszczony pulares z chałatu, wyjął z niego dwudziestokoronówkę i wręczył proszącemu z odpowiedzią:

— Co mogę, to daję, wszak ten pieniądz w ręku twych dzieci pomnoży się stokrotnie.

— Jakto Rebi, tym marnym papierkiem chcesz zadość uczynić obowiązkowi miłosierdzia, przecież pierwszej mej córce ofiarowałeś sześćdziesiąt koron, drugiej czterdzieści, dlaczegoż moje najmłodsze dziecko chcesz skrzywdzić, przecież interes twój idzie dobrze.

— Prawdę powiedziałeś, ale nie zapominaj, że ja w tym czasie wydałem również trzy córki, a każdemu z zięciów musiałem posag obiecany przed ślubem gotówką wypłacić, a posag każdej następnej córce musiałem dać większy, bo teraz ciężkie czasy i każdy interes potrzebuje większej gotówki. Nie dziw się więc i wybacz mi przyjacielu, że ja podwyższając wiano mych córek rodzonych, musiałem uszczuplać posag dla twoich dzieci.

Wtedy rozżalony Juda, splunąwszy w brodę, odpowiedział oburzony:

— Niech będzie, biorę i ten grosz skąpy, ale ci nie dziękuję, tylko wołam z głębi serca: O Jehowo patrz na tego bogobojnego żyda, który krzywdą mojej krwi powydawał za mąż własne córki i zapłać mu według zasługi!

Nelin.

ma cały — powiada p. Leroy-Beaulieu — szereg nagród za kulturę lnu, jedwabiu itd. i nie obciążyłby się zbytnio nagrodami za wzmocnienie narodu.

Za każde dziecko ponad dwoje, nagroda udzielana rodzinie powinna wynosić 500 franków, otrzymać ją winien każdy, bez względu na stosunki majątkowe, bogaci zaś mogliby je składać na żłobki lub stowarzyszenia opieki nad niemowlętami. Zaciężyłoby to na budżecie kwotą od 150 do 175 milionów rocznie lecz byłby to wydatek produktywny i dziś mniejszy niż później, gdy trzeba będzie sięgnąć do środków jeszcze energiczniejszych, w miarę wzrostu klęski.

Z SALI SĄDOWEJ.

Wiejski podpalacz.

Jeszcze przed dwoma laty, w nocy na 30 czerwca 1907 r. wybuchł w Rysich Rudach w zabudowaniach gospodarskich Łucyi Ślusarzowej pożar, którego pastwą padła stajnia, komora i dach nad chałupą Ślusarzowej. Szkoda wynosiła ogółem 1000 kor.

Co mogło być przyczyną pożaru? Czy ogień był podłożony, czy też może czyja nieostrożność spowodowała nieszczęście? Myślano nad tem długo w Rysich Rudach, ale nie zdołano dojść do pozytywnych rezultatów. Z czasem ustaliło się we wsi mniemanie, że przyczyną pożaru był źle skonstruowany komin w chałupie Ślusarzowej. I na tem się skończyło. Nikomu nie przyszło nawet na myśl, żeby ogień mógł być podłożony.

Minęło dwa lata, a o pożarze już nawet nie mówiono w Rysich Rudach, gdy naraz w październiku bieżącego roku zjawiła się na posterunku żandarmeryi w Szczurowej starsza kobieta, Wiktorya Kapusta i oświadczyła, że wie, kto Ślusarzową podpalił i wie o tem, że podpalacz, gryziony wyrzutami sumienia, chce ponieść za swój czyn karę odpowiednią.

— I któż to był tym podpalaczem? — spytano Kapuścinę.

Kobiecina rozpłakała się jak dziecko i odparła:

— Mój rodzony syn, Stanisław Kapusta.

Łzy jak groch duże leciały jej z oczu. Wzruszony żandarm zapytał dalej:

— A skądże wy o tem wiecie?

— Sam mi się przyznał. Przecie pomsta boska nas czeka, jakby za to nie odpokutował, bo to Pan Bóg nie rychliwy, ale sprawiedliwy!

Na podstawie tego doniesienia matki żandarmerya aresztowała Stanisła Kapustę. Jest to człowiek dojrzały, ma już lat 28, tęgi, zdrowy; we wsi słynął jako awanturnik i zabijaka, a nadto uważano go za złodzieja. Z zawodu był murarzem.

Aresztowany przyznał się w zupełności do winy; opowiedział, że gdy krytycznej nocy około godz. 3 nad ranem wracał podpity z karczmy do domu, przechodząc koło zagrody Ślusarzowej przypomniał sobie, że ona go przedtem posądziła o kradzież kur. Zawrzało w nim gniewem, był pijany, nie namyślając się więc dużo, wyjął kawałek papieru z tytoniu, zapalił zapałką i podłożył przy przyciesi komory Ślusarzowej na tak zwanem „zaciszu“, tj, na mech, słomę i liście, jakie tam były ułożone, jak zwykle na wiejskich chałupach, celem utrzymania ciepła. Zrobiwszy to, poszedł do domu, rozebrał się, ale gdy usłyszał krzyk: „Pali się! Ratujcie!“ — zerwał się, ubrał i wybiegł, a w akcyi ratunkowej brał nawet czynny udział.

I tak po dwóch latach stanął dzisiaj Kapusta, oskarżony o zbrodnię podpalenia, przed trybunałem przysięgłych. Trybunałowi przewodniczył radca Grodyński, oskarżał prok. Obtułowicz, bronił adw. dr. Filimowski.

Kapusta tłómaczył się, że główną przyczyną jego winy było to, iż był pijany i nie wiedział, co robi.

Na podstawie werdyktu przysięgłych trybunał skazał Kapustę na sześć lat ciężkiego więzienia, obostrzonego postem co miesiąc i ciemnicą w rocznicę zbrodni. Na pytanie, czy przyjmuje wyrok, odpowiedział skazany: Nie!

— Czemu? Przecie dostałeś niską karę, bo za podpalenie groziło ci więzienie dożywotnie — zauważył przewodniczący.

— Zawiniłem — odparł Kapusta — zasłużyłem, ale 6 lat to przecie za dużo.

I wyroku nie przyjął.

Węgierska Steinheilowa.

Przed sądem węgierskim w Szabadce rozgrywa się obecnie proces niejakiej Maryi Haverda, który przypomina głośną sprawę Steinheilowej w Paryżu. Śledztwo odsłoniło zbrodnie indywiduów erotycznie zwyrodniałych, a proces obfituje w szczegóły niezmiernie drastyczne i kompromitujące nietylko dla oskarżonych, lecz również dla... sądów węgierskich.

Sędzia przysięgły Balogh np. zaczął wobec tłumów publiczności stawiać biegłym sądowym pytania tak drażliwe, że przewodniczący był zniewolony naprzód upomnieć sędziego, a potem przerwać przesłuchy. Scenę tę tak opisują sprawozdawcy sądowi.

Obrońca Lengyel: Takich pytań nie słyszano jeszcze z ust węgierskiego sędziego!

Sędzia Balogh: Wypraszam sobie podobne uwagi! — I w dalszym ciągu stawia pytania niesłychanie drażliwe.

Przewodniczący: Zwracam uwagę p. sędziego, że pytania te są zbędne i niestosowne.

Sędzia Balogh stawia pytania podobne w dalszym ciągu.

Obrońca Lengyel: Proszę p. przewodniczącego, aby zwolnił rzeczoznawcę od obowiązku odpowiadania na pytania.

Przewodniczący: Panie sędzio, proszę raz jeszcze o unikanie podobnych pytań.

Sędzia Balogh: To moje prawo! (pyta dalej).

Przewodniczący: Zwalniam rzeczoznawcę od obowiązku odpowiadania na pytania p. sędziego.

Sędzia Balogh stawia jeszcze drażliwsze pytania.

Przewodniczący (podniesionym głosem): Zabraniam p. rzeczoznawcy odpowiadać na niewłaściwe pytania p. sędziego Balogha.

Po tej scenie nastąpiła jeszcze drażliwsza. Oto obrońcy postawili liczne zarzuty prokuratorowi Wincklerowi, a między innymi i ten, że przesłuchiwał Maryę Haverda — w nocy. Skutkiem tego przybył na śledztwo starszy prokurator z Szeged, który stwierdził, że prokurator Winckler 5 razy przesłuchiwał Haverdę w nocy, trzy w obecności dozorcy, dwa razy sam. Zapytana przez przewodniczącego Marya Haverda odpowiada:

— Pan prokurator bywał u mnie zawsze sam, bez żadnego towarzystwa, i bawił od godz. 11-tej w nocy do 4-tej rano. Siadywał zawsze na mojem łóżku. Przynosił mi róże i papierosy. Raz zapytał, czy mi nie przeszkadza? Odpowiedziałam mu, że skoro siedział do świtu, może pozostać i dalej.

Oświadczenie to wywołało ogromną sensacyę.

Kronika lwowska.

Lwów miał w ostatnich dniach kilka sensacyj. I tak przed sądem przysięgłych toczyła się od kilku dni sensacyjna rozprawa przeciw Józefowi Bielskiemu, który na dom pp. Motylewskich zaciągnął oszukańczo hipoteczną pożyczkę 10 000 koron.

Bielski, który w toku rozprawy udawał waryata, nagle na rozprawie przyznał się do symulacyi i opowiedział dokładnie, w jaki sposób popełnił oszustwo, dzieląc się ze swoim wspólnikiem Wlaszkiem.

Proces przyniósł mnóstwo sensacyjnych momentów. Ostatecznie rozprawa została odroczona celem przeprowadzenia nowego śledztwa. Pani Motylewska usiłowała popełnić samobójstwo, pijąc sublimat, a potem próbując się zastrzelić, ale ją powstrzymano.

Drugą sensacyjną sprawą jest zatarg młodzieży technickiej z rektorem. Rektor politechniki prof. Pawlewski udzielił sali akademickiemu Tow. „Osnowa“ (ruskiemu), na urządzenie wieczoru inauguracyjnego. Przeciw temu zaprotestowała młodzież narodowa, wykazując, że „Osnowa“ jest towarzystwem wrogiem polskości. Rektor jednak nie tylko nie ustąpił, ale obraził młodzież narodową, a sam wziął udział w ruskim wieczorku i przemawiał na nim.

Po wieczorku narodowcy urządzili rektorowi kocią muzykę pod mieszkaniem (przedtem odbyła się demonstracya w westybulu), „postępowcy“ i Rusini zaś pospieszyli z kontrdemonstracyą.

Młodzież narodowa na wiecu ogólnym uchwaliła rezolucyę, potępiającą ostro rektora, zwłaszcza za to, że jako reprezentant polskiej techniki, wyrażał w przemowie swojej ubolewanie, że nie umie przemawiać po rusku, przez co narażał na szwank językowy stan posiadania Polaków na technice.

— Rusini cieszą się zwycięstwem kolejowem. Od stycznia 1910 wydawane będą w całej Galicyi wschodniej bilety kolejowe trójjęzyczne: niemieckie, polskie i ruskie. Naturalnie z powodu małych rozmiarów biletów, napisy aż w 3 językach na jednym bilecie będą niewyraźne.

O wywoływaniu nazw stacyj kolejowych w 3 językach nic dotychczas nie wiadomo.

Naokoło sceny i estrady.

Z teatru miejskiego. W niedzielę po południu grana będzie świetna komedya Blizińskiego: „Pan Damazy“; wieczorem — „Gromiwoja“, która następnie powtórzona będzie w poniedziałek i we wtorek; we środę po cenach popularnych „Judyta“ Hebbl'a.

Teatr ludowy. Dziś po raz pierwszy „Zmartwychwstanie“ Józefa Lorenza, utwór pełen myśli ideowych, pisany szczerze i tchnący wielką miłością Polaków. Ostatni obraz jest wizyą zmartwychwstania narodu polskiego, na głos „Polonii“. Autor wprowadza ideę słowiańską w osobie kozaka, który w powstaniu Kościuszkowskiem staje w obronie Polaków i sam ginie za Polskę. W niedzielę cieszący się wielkiem powodzeniem „Sztygar“, odegranym będzie raz jeden po południu, z prof. Issakowiczem, w roli Marcina. Wieczór „Zmartwychwstanie“.

Z Towarzystwa muzycznego. Na uroczystym koncercie dnia 26 b. m. wygłosi dr Władysław Żeleński odczyt o twórczości ś. p. Zygmunta Noskowskiego. Próby nowo zaangażowanego chóru, składającego się z około 120 śpiewaków i śpiewaczek, jakoteż orkiestry pod dyrekcyą Feliksa Nowowiejskiego, są w pełnym toku i jest nadzieja, że koncert ten będzie jednym z najlepszych w bieżącym sezonie. Popyt biletów jest znaczny i spodziewać się należy, że muzykalna publiczność Krakowa wypełni salę po brzegi, aby oddać hołd jednemu z naszych największych mistrzów.

Bilety w cenie 2 i 3 kor. za krzesło na sali, a 1 i 2 kor. za krzesło na galeryi sprzedaje księgarnia Krzyżanowskiego (Rynek główny, Linia A—B) od g. 9—12 i od 3—6.

Wieczorek u cytrzystów. W lokalu krak. Towarzystwa miłośników cytry, odbył się we czwartek 18 b. m. pierwszy w tym roku szkolnym wieczorek muzykalno-wokalny, który zgromadził nadzwyczaj liczną i wyborową publiczność. Obfity i ze wszech miar interesujący program wypełniły produkcye sekstetu i kwartetu na cytrach pod kierunkiem prof. T. Stacha, orkiestry mandolinowej, oraz piękny śpiew p. H. — Sekstet cytrowy (prof Stach, pp.: Daniszewska, Knieszneröwna, Seidenówna, Gałkówna, Rotter) wykonał: Kobelta — „Utwór koncertowy“, oraz walc kupletowy z „Druciarza“ Lehara, w transkrypcyi na cytrę prof. Stacha. Kwartet cytrowy odegrał: Ensleina: „Ulotną miłość“ walce i „Fantazyę“, oraz Ernstreitera charakterystyczne „pieśni styryjskie“. Wykonawcy powyższych utworów spotkali się z żywem uznaniem i aplausem zebranej publiczności, która też nie szczędziła zasłużonych braw. Osobną uwagę poświęcić należy orkiestrze tambur mandolinowej, która w imponującej liczbie (18 członków) wykonała kilka pod każdym względem udatnych utworów jak: „Marsz węgierski“, Verdiego — „Miserere“, Wrońskiego „Mazury“.

Repertuar teatru miejskiego:

Sobota: „Gromiwoja“.
Niedziela pop.: „Pan Damazy“.
Niedziela wiecz.: „Gromiwoja“.
Poniedziałek: „Gromiwoja“.
Wtorek: „Gromiwoja“.
Sroda: „Judyta“.
Czwartek: „Gromiwoja“.
Piątek: „Lady Frederick“.
Sobota: „Sędziowie“ i „Panna mężatka“.
Niedziela pop.: „Żołnierz królowej Madagaskaru“.
Niedziela wiecz.: „Sędziowie“ i „Panna mężatka“.
Poniedziałek: „Noc listopadowa“.

Repertuar teatru ludowego:

Sobota: „Zmartwychwstanie“.
Niedziela pop.: „Sztygar“.
Niedziela wiecz.: „Zmartwychwstanie“.
Poniedziałek: „Figle wiosenne“.
Wtorek: „Biedna dziewczyna“.

Co słychać w mieście?

Zabezpieczenie miasta przed powodzią.

Komisya prawno-wodna, mająca powziąć decyzyę o projektach zabezpieczenia Wielkiego Krakowa przed powodzią, objeżdżała we środę, jak wiadomo, brzegi Wisły statkiem „Dunajec“, a przez dwa dni następne (czwartek i piątek) obchodziła grunta gmin Dębnik, Zakrzówka i Ludwinowa. W piątek komisyi we dworku p. Batki w Zakrzówku podano kosztem miasta skromną przekąskę, do której p. Batko dostarczył wiejskiego chleba. O godzinie 5 w sali krakowskiej Rady miejskiej zebrały się znowu licznie strony interesowane, podając do protokółu swe życzenia i zastrzenia. Ogólnie, tak ze strony reprezentacyi gmin Dębnik, Zakrzówka i Ludwinowa jak ze strony poszczególnych właścicieli realności wyłoniła się opinia, **przeciwna projektowi przekopu Wisły** (według prof. Sikorskiego), z tego względu, że mieszkańcy uważają stworzenie wyspy z Dębnik za niekorzystne.

Według informacyj naszych, rząd przy rozstrzygnięciu kwestyi, który z projektów zabezpieczenia miasta przed powodzią ma zostać wykonany, wielką wagę przywiąże do strony moralnej sprawy czyli do opinii interesowanych mieszkańców i gmin. Kwestya kosztów nie taką odegra rolę, ile kwestya uspokojenia ludności. Że zaś opinia ludności i jej reprezentantów (gminy i powiaty) jest przeciwna przekopowi, zatem prawdopodobnie komisya, a następnie ministerstwo oświadczy się za projektem rządowym r. Ingardena, to jest za obmurowaniem łożyska Wisły.

Stwierdzamy faktyczny stan rzeczy z prawdziwem ubolewaniem, gdyż projekt przekopu prof. Sikorskiego daleko lepiej zabezpiecza miasto, jest genialnie pomyślany i technicznie znakomicie opracowany i stwarza pod Wawelem mały port handlowy, bardzo pożądany.

Jeżeli projekt rządowy (obmurowanie Wisły) miałby być przyjęty, wówczas Dębniki będą musiały domagać się stanowczo budowy gościńca wzdłuż ochronnego muru i wału, i protestować przeciw zamierzonemu (prowizorycznie?) rynsztokowi, długiemu na 2 kilom., który ze względów sanitarnych nie jest dopuszczalny. Konieczne jest przyspieszenie budowy kolektora. Także projekt rządowy (obmurowanie i częściowe sprostowanie łożyska Wisły) czyni koniecznem wywłaszczenie i zburzenie kilkunastu domów w Dębnikach, a mianowicie 3 domów naprzeciw klasztoru zwierzynieckiego, kaflarni Horowitza, realności p. Kadulskiej, 4 domów rybackich ponad mostem żelaznym, zaś poniżej mostu fabryki Sulikowskiego (częściowo), domu br. Lasockiej, całej willi Rożnowskiej naprzeciw Wawelu, domu p. Komorowskiego, z całym kompleksem stojących w sąsiedztwie domków parterowych, w ulicy Pocztowej, domu p. Chojnackiego i części sąsiedniej kamienicy, w ulicy Mickiewicza domu parterowego nad brzegiem, willi dra Świgosta i kilku jeszcze mniejszych domów.

Strejk w Akademii Sztuk Pięknych.

W sytuacyi strejkowej zbliża się moment krytyczny. W poniedziałak, t. j. 22 b. m. upływa termin, wyznaczony uczniom przez dyrekcyę i ministeryum do powrotu do pracy. Wobec tego, że uczniowie nie myślą do pracy wrócić, dopóki nie zostaną uwzględnione bodaj najważniejsze ich postulaty, mające na celu jedno wyłącznie umożliwienie normalnej nauki, zachodzi obawa, że **w poniedziałek Akademia zostanie zamkniętą.** Winę tego ponosi wyłącznie dyrekcya Akademii, która od lat znała doskonale wszystkie braki w Akademii panujące, ale nie poczyniła żadnych absolutnie kroków, aby zło usunąć, powodując się jedynie lenistwem i systemem oszczędnościowym.

Strejkujący uczniowie wynajęli tymczasem na naukę dwie sale w Stow. „Spójnia“ i wStow. „Związek robotniczy“, gdzie pracują obecnie. Ponadto komitet strejkowy zorganizował wycieczki pejzażowe po starym Krakowie. Dzisiaj odbyła się pierwsza taka wycieczka na Wawel, przyczem uczniowie zwiedzili dokładnie katedrę wawelską.

W poniedziałek wyślą strejkujący obszerny drukowany memoryał do Koła polskiego, posłów krakowskich i dziennników, wykazujący cyfrowo wszystkie anormalne stosunki, panujące w naszej Akademii. W memoryale zamieszczono również list prof. Mehoffera, który jeszcze w roku 1905 występował przeciw niemożliwym stosunkom, wśród jakich znajduje się i ma się rozwijać nasza Akademia pod dyrekcyą p. Fałata.

Pierwsza kuchnia szkolna w Krakowie.

Jutro, t. j. w niedzielę, o godz. 10 rano odbędzie się poświęcenie i otwarcie pierwszej kuchni szkolnej, mieszczącej się w lokalu przy ul. Pędzichów l. 15. Zadaniem kuchni jest udzielanie praktycznej nauki gospodarstwa domowego jako przedmiotu obowiązkowego w szkołach wydziałowych żeńskich. Do kuchni tej uczęszczać będą uczennice czwartej i piątej klasy wydziałowej na razie tylko ze szkoły wydziałowej na Kleparzu, której dyrektorką jest p. Barańska i ze szkoły wydz. pod Wawelem, zostającej pod dyrekcyą p. Pogonowskiej.

Ta pierwsza kuchnia szkolna została założoną przez gminę miasta Krakowa na podstawie uchwały Rady miejskiej, powziętej w maju b. r. Wówczas referent sekcyi szkolnej radca Wasung przedstawił i wyjaśnił zadanie takiej szkoły.

Dziewczęta uczą się obecnie i nauki gospodarstwa domowego, ale ta nauka, odbywająca się w sali szkolnej, czysto teoretyczna, nie przynosi żadnych rezultatów; dziewczyna, wychodząc ze szkoły, nie ma pojęcia o gotowaniu. Rada miejska więc, chcąc zapewnić praktyczne wykształcenie, tak bardzo potrzebne dziewczętom jako przyszłym matkom i gospodyniom, wprowadziła w życie osobną szkołę gotowania i zapewniła jej fachowe siły nauczycielskie.

Kuchnia szkolna zorganizowana jest w ten sposób, że uczenice same gotować w niej będą obiady pod kierunkiem fachowej nauczycielki i same będą te obiady spożywać. Koszta wiktuałów ponosić będzie Rada miejska, która spodziewa się na ten cel wydatnej subwencyi państwa i kraju. Nauka odbywać się będzie dla każdej klasy raz na tydzień przez cztery godziny. Kierownictwo kuchni powierzono zawodowo uzdolnionej nauczycielce p. Makolondrzance, która ukończyła kurs gospodarstwa domowego w Wiedniu. W przyszłości utworzonych zostanie w Krakowie kilka takich kuchni, tak, ażeby każda dziewczyna, która ukończy szkołę wydziałową, umiała dobrze gotować.

W tych kuchniach szkolnych udzielane będą jednak tylko najogólniejsze wiadomości z dziedziny gospodarstwa domowego. Dziewczęta nauczą się w nich pracować w kuchni. Dalsze uzupełnienie wykształcenia gospodarskiego będą mogły dziewczęta po ukończeniu szkoły wydziałowej nabyć w osobnej szkole gospodarstwa domowego, która zostanie otwartą również staraniem gminy dnia 1 września 1910 r.

Uroczystość św. Cecylii. W poniedziałek 22 listopada o godz. 11 przed południem, jako w dzień św. Cecylii, patronki muzyki, odbędzie się w Krakowie w kościele Najśw. Maryi Panny uroczyste poświęcenie nowych organów, zbudowanych przez pp. Żebrowskich, organmistrzów z Krakowa.

Następnie odprawioną będzie na cześć św. Cecylii uroczysta Msza św., celebrowana przez przew. ks. prałata Czesława Wądolnego, podczas której miejscowy chór wzmocniony pod kierunkiem St. Niepielskiego odśpiewa 4 głosową Mszę K. Kemptera, z towarzyszeniem organu i orkiestry. Na graduale chór a capela „Coecilia famula“, kompozycya ks. Tomasza Bukowskiego. Na ofertoryum „O salutaris Hostia“ Leybacha, zaśpiewa solo baryton p. Edward Glaezer, uczeń szkoły prof. Aleksandra Bandrowskiego.

Podczas Mszy św. grać będzie na organach prof. Ludwik Żeleński. Po Mszy św. zaprodukuje dyrektor Feliks Nowowiejski 4 utwory organowe, dotychczas

w Krakowie nie grane: 1. Bach: Toccata i Fuga d-mol. 2. Wagner: Preludyum do Parsifala (utwór grany przez p. Nowowiejskiego w Jerozolimie w kościele Grobu św. w obecności patryarchy). 3. Nowowiejski: Dumka. 4. Otto Dienel: Koncert organowy.

Strejk introligatorów trwa w dalszym ciągu. Dzisiaj o godz. 3 po połudnu odbędzie się na Kotłowem zwołane przez cechmistrza p. Repetowskiego zgromadzenie majstrów introligatorskich, na którem zapadnie decyzya co do dalszego stanowiska majstrów wobec strejku.

Handel żywym towarem. Policyi krakowskiej udało się w ostatnich dniach wpaść na trop szajki, trudniącej się na szerszą skalę handlem żywym towarem. Na razie sprawa jest jeszcze w tajemnicy; w poniedziałek będziemy prawdopodobnie mogli podać szczegóły tej sensacyjnej sprawy.

Echa wybuchu prochowni w Woli Duchackiej. Jak wiadomo, przez dłuższy czas po owym wybuchu prochowni można było na polach Woli i w Krakowie nawet znajdować ułamki szrapneli i innych pocisków, które podczas wybuchu eksplodowały. Dzisiaj jeszcze niektórzy handlarze żelaza, którzy owe pociski skupowali, mają je nieraz wśród innego żelaziwa. Onegdaj np. p. Epstein, wyładowując w Borku Fałęckim wagon żelaza, znalazł kilkanaście takich odłamków pocisków armatnich. Ponieważ zachodzi obawa, że między tymi odłamkami może się znajdować jeszcze jaki nie wyeksplodowany pocisk, dyrekcya policyi zwraca handlarzom żelaza uwagę, aby, o ile jeszcze takie odłamki mają, baczną na nie zwracali uwagę.

Putyra. Jak nam telefonują z Jarosławia, Putyra po ucieczce z pociągu był w Jarosławiu na przedstawieniu w „Variete".

Organizacyjne zebranie krakowskiego Oddziału okręgowego „Związku chórów i teatrów włościańskich", odbędzie się jutro w niedzielę o godzinie 12 w południe w małej sali Magistratu — bezpośrednio po posiedzeniu pełnego „Komitetu poranków teatralnych dla ludu", który nad programem poranku listopadowego obradować zacznie w tejże sali o godzinę wcześniej.

Reforma szkół wydziałowych żeńskich Staraniem sekcyi odczytowej „Ogniska nauczycielskiego" w Krakowie odbędzie się w niedzielę dnia 21 b. m. o g. 4 po południu w auli I szkoły realnej (ul. Studencka, 12) pogadanka pedagogiczna na temat: „Jakby należało zreformować szkoły wydziałowe żeńskie"? Referat p. Śleczkowskiej odczyta p. Rychling. Po odczycie dyskusya. Wstęp bezpłatny.

Do szkoły dla dorosłych analfabetów, utrzymywanej od r. 1896 przez I. Koło T. S. L. przy szkole wydziałowej im. św. Floryana, Plac Matejki 11, wpisało się na bieżący rok szkolny żołnierzy-analfabetów różnych rodzajów broni 296, analfabetów zaś cywilnych (robotników, sług i t. p.) 65, czyli razem 361 osób.

O ile oddziały wojskowych frekwentantów są przepełnione, o tyle liczba cywilnych z bezpłatnej nauki korzystających, jest nieznaczna w stosunku do wielkiego jeszcze zastępu analfabetów w Krakowie. Dlatego wielką przysługę oddaliby swoim sługom chlebodawcy, a przełożeni swym podwładnym, gdyby ich zniewolili do korzystania z bezpłatnej elementarnej nauki czytania i pisania, bez której dziś nawet najbiedniejszy obejść się nie może.

Zarząd Koła Pań T. S. L. urządził nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. A. Klemensiewiczowej w sobotę, a w niedzielę 21 bm. urządza popis dzieci w ochronie im. A. Klemensiewiczowej o g. 2½ popoł. na Grzegórzkach l. 23.

Przedstawienie sceniczne, 3-aktowej komedyi J. Szygetki p. t.: „Stary piechur i syn jego huzar", urządza w niedzielę 21 b. m. Grupa Pols. Związku zawod. chrześć. robotników w Krakowie w sali Domu robotniczego przy ul. św. Tomasza, 37. Początek o g. 7 wieczorem. Wstęp po 1 kor., 70, 40 i 20 hal. Po przedstawieniu zabawa.

Krakowskie Tow. Techniczne. We środę, d. 24 b. m. Towarzystwo Techniczne urządza dla swych członków i ich rodzin uroczyste zebranie towarzyskie.

Zapisy przyjmuje biuro nieustającej Wystawy budowlanej.

Z Czytelni im. J. Kilińskiego T. S. L. w Krakowie. W niedzielę d. 21-go listopada b. r. odbędzie się w lokalu Czytelni (ul. Szpitalna 18) wieczór listopadowy z następującym programem: odczyt „O powstaniu listopadowem" wygłosi p. Tadeusz Bidziński, chór, deklamacya i chór. Początek o godz. 6-tej wieczorem. Wstęp dla członków 20 hal., dla niečzłonków 40 hal.

Poszukiwany listem gończym. Sąd powiatowy w Bursztynie poszukuje zbiegłego Stefana Słobodziana, oskarżonego o zgwałcenie. Jest to chłop barczysty, więcej niż średniego wzrostu, o piwnych oczach i szpakowatych włosach. Zbiegły mieszkał w Świstelnikach, powiat Rohatyn.

Na Dar Grunwaldzki. P. Alojzy Grządziel ze Suchej złożył w naszej Administracyi 4 kor. zebrane na zebraniu towarzyskiem, na dar Grunwaldzki.

Bardzo ładny samowar, odebrany jeszcze we wrześniu od niejakiego Jana Palucha, jest do odebrania w policyi. Paluch podał, że samowar ten znalazł o północy pod latarnią.

Małoletni złodzieje. Wczoraj aresztowano 10-letniego Izaaka Kleinzahla za kradzież kieszonkową na ulicy. — Aresztowano również Franciszka Piekarza, 15-letniego, który onegdaj na placu Szczepańskim skradł pewnej pani 50 koron, a wczoraj chustkę z jednego sklepu na Małym Rynku.

Elegancka złodziejka. Donieśliśmy wczoraj o aresztowaniu Michasi Środzińskiej, przyłapanej na kradzieży torebki w sklepie p. Schreibera przy ul. Floryańskiej. Twierdziła ona w policyi, że ją tak „pierwszy raz coś skusiło", okazuje się jednak, że ta elegancka złodziejka uprawiała swój proceder od dłuższego czasu, gdyż widywano ją niemal co drugi dzień w lepszych sklepach z konfekcyą damską, w których lubiła polować na łup.

Rewizya zarządzona w mieszkaniu Michasi przy ul. Lwowskiej l. 45 w Podgórzu przez insp. Radowicza, wykazała ciekawe rezultaty. Okazało się, że Michasia jest już od trzech lat zamężną; mąż jej ślusarzem kolejowym, który był przekonany, że żona zarabia tylko krawiectwem i ani przypuszczał, żeby kradła. A tymczasem znaleziono tam rzeczy, świadczące, że Michasia kradła i to porządnie kradła. Znaleziono u niej bowiem istny magazyn damskich przyborów, a więc: śliczną zieloną jedwabną parasolkę ze złotą gałką, wartości najmniej 30 kor., wspaniałe, grube czarne boa ze strusich piór, kilka sztuk jedwabiów, zefirów i mnóstwo czarnych i białych koronek i aplikacyj. Rzeczy te pochodzą niewątpliwie z kradzieży. Środzińska tłómaczyła się, że rzeczy te częścią kupiła w Stryju, częścią od jakiejś nieznajomej pani z Rosyi.

Z Podgórza. *Uciekł do Podgórza.* Eziel Friedmann vel Goldfinger, 15 letni służący u Leona Gintla w Tarnowcu pod Tarnowem, skradł swemu panu 3 bm. kwotę 122 kor. i uciekł z nią bez śladu. Poszkodowany ma pewne dane, że złodziej uciekł do Krakowa lub Podgórza. Policya mimo poszukiwań nie przychwyciła jeszcze Goldfingera.

Podróżni bez biletów. Robotnicy, jeżdżący linią Bierzanów-Płaszów, często wsiadają do pociągu bez biletu a do protokołu, spisywanego celem ściągnięcia kary, podają fałszywe nazwisko i w ten sposób wymykają się od zapłacenia grzywny. Zwrócono na nich baczniejszą uwagę i stwierdzono już u kilku fałszywe podanie nazwiska. Wczoraj przytrzymał na stacyi Płaszów adjunkt kolejowy, p. Denning, takiego robotnika, jadącego bez biletu, który podał, że się nazywa Antoni Ślusarczyk i mieszka w Bierzanowie. Oczywiście z góry powiedział mu urzędnik, że kłamie. Ale rzekomy Ślusarczyk silnie upierał się przy swem nazwisku. Na szczęście znalazł się jakiś kolejarz, który poznał robotnika i podał jego prawdziwe nazwisko: Jan Królik z Czernichowa. Przyciśnięty do muru Królik przyznał się do swego nazwiska. Za wprowadzenie w błąd władz odpowie przed sądem.

„Rób wystawę!" Franciszkowi Kołodziejczykowi, kuśnierzowi, skradziono onegdaj na jarmarku kożuch. Wczoraj na Rynku stanęło dwóch chłopców z owym kożuchem, aby go sprzedać. Zbliżający się policyant napełnił ich trwogą, więc jeden drugiemu krzyknął: „Rób wystawę!", no i umknęli obaj w ulicę Mickiewicza. Ale chyżonogi stróż bezpieczeństwa dobiegł owego chłopca z kożuchem i aresztował go. Jestto Maryan Zięba. 16-letni syn obywatela z Ludwinowa, który z lenistwa do pracy chwycił się złodziejstwa. Zamknięto go do kozy.

Cielę a skóra z niego to co innego. Samuel Stuber, rzeźnik z ul. Lwowskiej l. 11, poniósł onegdaj wielką szkodę: skradziono mu zarżnięte cielę. Zrozpaczony p. Stuber wędrował po sklepach w nadziei, że pozna swe cielę. Szczęście mu służyło, bo w sklepie skór Mendla Banneta poznał skórę swego cielęcia. P. Bannet kupił ją od służącego u niego Spiegla. Ten powołał się na drugiego rzeźnika żydowskiego, od którego kupił tę skórę. Rzeźnik ten wytłómaczył ad oculos Stuberowi, że skóra może być podobną do skóry tego skradzionego cielęcia, ale po cięciach koło ogona i szyi, właściwych tylko owemu rzeźnikowi, można poznać, że skóra do niego należy. P. Stuber nie bardzo się zgodził na to tłómaczenie i sprawa poszła do sądu.

Hyena emigracyjna. Dziś aresztowano na dworcu kolejowym 40-letniego Józefa Miazgę, trudniącego się ułatwianiem jazdy za granicę małoletnim emigrantom chłopskim. Dwóch chłopaków wiejskich, którzy towarzyszyli Miazdze, oświadczyło, że od każdego emigranta brał ten „agent" po 10 koron za to pośrednictwo, a zajęcia miał zawsze dość. Hyenę emigracyjną osadzono w kozie.

Zmarli. Rozalia Łapińska, przeżywszy 56 lat, zmarła 17 bm.

Stanisław Jelita Dembowski, emer. radca sądowy, zmarł 19 bm. w wieku 71 lat.

Jasiek pod „telegrafem".

Jasiek! Znalazł się w murach gmachu „pod telegrafem" niespodziewanie, gdyż odebrano go od niewiastki, mającej już niezbyt ładną przeszłość za sobą. A widać, że pochodził z lepszego domu, bo miał na sobie koroneczki na białych szatkach, był pulchny, różowiutki, jak pączek. Bóg wie, gdzie on tam nie był przedtem, zanim go ona zła niewiasta dostała w swoje ręce. Bóg wie, czyje dłonie nie muskały jego pulchniutkiej powłoki, czyja głowa nie przytulała się do niego z miłością i błogością.

Ślepy los zrządził, że biedak dostał się w ręce złej kobiety. Nic dziwnego, że policya, przydybawszy go u niej, odebrała go, a ową niewiastę oddała w ręce sądu. Jasiek osierociał.

Komisarz policyjny pan Strzałka pieścił się z nim, jak umiał, a widać mu się podobał, bo pokazał go nadkomisarzowi i urzędnikom biura pod telegrafem. Wszyscy zgodzili się na to, że pulchniutki, różowiutki, w koronki przystrojony sierota pochodzi z porządnego domu, że czuwała nad nim dawniej kochająca ręka jakiejś młodej matki albo staruszki babki.

Jasiek jednak, widocznie z rozpaczy, że się znalazł na policyi, nie dał o sobie żadnych wyjaśnień. Ot, maleństwo, do którego można się jeno przytulić, ale dowiedzieć się czegoś od niego — ani nie. Znosi pieszczoty i tuli się do każdego miłośnie, ale więcej nic.

Minęło już trzy tygodnie, a o jego pochodzeniu policya nie zdołała się niczego dowiedzieć. Szukano w aktach i papierach, czy się w nich nie znajdzie jaka wzmianka, pytano ajentów i dziennikarzy — ani nic. Jasiek jak się dostał niespodzianie, tak i został pod telegrafem.

Komisarz Strzałka objął nad nim opiekę. Nie mogąc zaś wybrnąć z kłopotu i dowiedzieć się o jego pochodzeniu, zwrócił się do naszego pisma z prośbą, by o tem napisać, a może się kto znajdzie, coby tajemnicy maleństwa wyjaśnił.

Spytacie, jak wygląda? Pisałem wyżej jak: mały, zgrabny, pulchny, w różowej szatce, z koronkami.

Ile ma lat? Nie wiadomo. W każdym razie organizm jego świadczy, że jest bardzo młody. Jeno rodziców jego trudnoby dzisiaj szukać.

Spytacie: czemu? No, bo to jest taki sobie zwyczajny — jasiek pod głowę, taka mała poduszeczka, którą złodziejka gdzieś skradła. Jeżeli się zjawi właściciel, to komisarz Strzałka odda mu tego jaśka natychmiast.

Telegramy „Nowin".

Sytuacya w Wiedniu.

Wiedeń. W kołach politycznych stwierdzają, że Izba posłów będzie zdolna do pracy. Akcya dra Głąbińskiego została uwieńczona powodzeniem. W parlamencie panuje dziś cisza. — Posłowie się rozjechali.

Rocznica bitwy pod Grunwaldem.

Lublana. Ku uczczeniu rocznicy bitwy grunwaldzkiej, odbyła się tu wielka słowiańska uroczystość w obecności kilku tysięcy osób. Mowę wypowiedział ks. dr Lenert, Słoweniec, który już kilkakrotnie dał się poznać w piśmie, jako wielki przyjaciel Polaków. Omawiał on wielkosłowiańską myśl, która zatryumfować musi nad niemieckim terrorem i zakończył okrzykiem na cześć Polski.

Polepszenie bytu aspirantek pocztowych.

Wiedeń. Minister handlu wydał rozporządzenie, normujące stanowisko służbowe kalkulantek i aspirantek urzędów i pocztowej kasy oszczędności i zapewniające im na przyszłość pensye państwowe. Rozporządzenie zawiera postanowienia o stosunkach służbowych, o pensyach i t. d. Są one analogiczne z postanowieniami dla oficyantek państwowych. Dotychczasowy czas służby będzie uwzględniony przy oznaczeniu pensyi.

Pożar magazynów.

Jarosław. Wczoraj po południu wybuchł tu olbrzymi pożar magazynów: wojskowego i kolejowo-sekcyjnego. Przyczyną pożaru była nieostrożność gotujących asfalt robotników. Szkodę 100.000 kor. ponosi inżynier Strohbel.

Proces o fałszerstwo banknotów.

Wiedeń. Oskarżony o fałszerstwo banknotów Hoseh został uwolniony. Sąd przysięgłych względnił jego prace naukowe i tłómaczył zbrodnię jego nędzą.

ZE ŚWIATA.

Morderstwo w teatrze. *(Do illustracyi tytułowej).* Z Antwerpii donoszą o następującym wypadku tragicznej zazdrości i zemsty kobiecej: W czasie onegdajszego przedstawienia w tutejszym teatrze „Scala", usłyszano nagle na widowni dwa strzały. Przerażona publiczność rzuciła się tłumnie do bufetu teatralnego, skąd dochodził huk; na podłodze leżały zwłoki młodej dziewczyny bufetowej, nad któremi stała z rewolwerem w dłoni jakaś dama. Morderczyni, odprowadzona do pokoju policyjnego, dostała silnego ataku histerycznego. Uspokoiwszy się, oświadczyła, że jest żoną pewnego inżyniera, którego owa bufetowa zbałamuciła i dlatego ją zastrzeliła.

Rozbicie się aeroplanu barona de Caters w Warszawie. Niepogoda uniemożliwiła bar. de Caters dokonania efektownych wzlotów — i zamierzył on opuścić Warszawę. Słysząc jednak ironiczne narzekania i kpiny, że nie jest lepszym żeglarzem od Legagneux, postanowił jako bardzo ambitny sportsman, raz jeszcze spróbować wzlotu i kazał spakowany już do transportu aeroplan znowu zmontować.

Ale wzlot zakończył się katastrofą.

Całe pole Mokotowskie przedstawiało jedną warstwę głębokiego błota. Mimo tak niepomyślnych warunków, bar. de Caters nie chciał zaniechać wzlotu i onegdaj o godz. 3 popołudniu kazał wyprowadzić aeroplan z szopy.

Puściwszy w ruch motor, celem rozgrzania go, próbował wznieść się w powietrze. Próby te ponawiał trzy razy i dopiero za czwartym razem udało mu się oderwać aeroplan od błotnistej powierzchni i wzbić się w powietrze. Aeroplan zakreśliwszy w powietrzu krótki łuk, opadł na ziemię. Bar. de Caters nie zatrzymując się, skręcił aparat równolegle do parkanu i puścił go całą siłą naprzód.

Ujechawszy kilkadziesiąt kroków, natknął się na konnego policyanta. Ten — zdaje się — z przestrachu, czy też nie zoryentowawszy się, nie usunął się z drogi. Wówczas bar. de Caters chcąc go wyminąć, zwrócił balon na prawo i całą siłą wpadł na parkan.

Skutkiem uderzenia nastąpiła katastrofa. W jednej chwili drewniany szkielet aeroplanu zmienił się w masę połamanych kawałków, a kółka utkwiły w krzakach. Bar. de Caters, dzięki nadzwyczaj zimnej krwi i iście akrobatycznej zręczności, wyszedł z katastrofy bez szwanku, wyskakując z aeroplanu.

Na miejscu katastrofy zgromadziło się mnóstwo publiczności. Przy pomocy żołnierzy przeniesiono do szopy skrzydła, motor i inne części aeroplanu. Bar. de Caters ocenia szkodę na 15.000 franków.

Ignacy Paderewski koncertować będzie w Wiedniu 12 stycznia p. r. na dochód sanatoryum dla suchotników „Alland".

Katastrofa w kopalni węgla. Z Waszyngtonu telegrafują: Według ostatnich wiadomości, znajduje się między trzystu ofiarami katastrofy w Cherry 44 austryackich, a 40 węgierskich poddanych. Podawane z początku wyższe cyfry okazały się przesadnemi. Konsul austryacko-węgierski Silvestri udał się na miejsce wypadku i zajął się gorąco osieroconemi rodzinami.

Niezwykłe honoraryum. Jak donosi „Daily Telegraph" londyński z Nowego Jorku, jedna z tamtejszych księgarń nakładowych zamówiła u Peareго opis jego podróży do bieguna północnego i ofiarowała mu 6 fr. 25 cent. za każde słowo. Peary przyjął tę propozycyę. Jest to najwyższe honoraryum autorskie, jakie kiedykolwiek w Ameryce zjawiło się dotychczas gdyż b. prezydentowi Stanów Zjednoczonych ofiarowano 5 fr. za każde słowo opisu jego wyprawy łowieckiej w Afryce.

Wszystkie gatunki Atramentów ISKRA Pasta do obuwia



ZAKŁAD
artyst.-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi.
Telefon Nr. 759. 882

Wałeczki elastyczne Kit i Gips
do zaopatrywania drzwi i okien od przeciągów i zimna.
NAJWIĘKSZY WYBÓR
LATAREK
stajennych i ręcznych
POLECAJĄ
Reim i Spółka
Kraków. 1055

SPÓLNIKA
technika albo dobrego fachowca przyjmie zaraz elektr. techniczne przedsiębiorstwo w Krakowie. Potrzebny kapitał od 15.000 Koron wzwyż. Oferty pisemne pod „Zaraz" skrytka pocztowa 142. 1396

DWA SKLEPY
zaraz do wynajęcia w Krakowie, pl. Szczepański l. 2, obok Starego Teatru.
1) Sklep składający się z 4 ubikacyj;
2) Sklep składający się z 3 ubikacyj i wielkiej sali nadającej się na pierwszorzędną restauracyę. 1406

Założona w roku 1867.
Fabryka wyrobów wełnianych w Kętach
FIRMY:
F. & E. Zajączek i Lankosz
10 POLECA
Sukna, Sieraczki, najmodniejsze Kamgarny i Korty
wyrobu własnego oraz oryginalne angielskie.
Składy: w Krakowie, Rynek gł. 44, A-B, we Lwowie, ul. Jagiellońska 3, dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej.
Koce, Derki, Flice dywanowe, Flanele wstąpione, Wełnę do watowania i wszelkie Podszewki.

Nakładem
Księgarni katolickiej
Dra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO
w Krakowie
pl. Maryacki 9, róg Rynku gł.
Telefonu Nr. 708
wyszło drugie wydanie dzieła O. Grou Tow. Jez. p. t.
Przewodnik
na drodze życia duchownego
Przekład z oryginału francuskiego.
Cena egzemplarza w oprawie z płótna angielskiego kor. 3.
Jestto jedno z najznakomitszych dzieł na polu ascetyki. Łączy treściwość wykładu z jasnym stylem i dlatego dusze pobożne, które w ciągu bardzo krótkiego czasu rozkupiły pierwsze wydanie, niewątpliwie przyjmą z radością wiadomość o tej nowej edycyi. Za nadesłaniem K. 3 50 przesyłka franko i odwrotną pocztą.

Najpraktyczniejsze na podarki
prześliczne wyroby japońskie i chińskie
poleca 1153
A. LISOWSKI
„FORTUNA"
Kraków, Sukiennice 23.
Skład herbaty.

15 Poselska 15
Na wycieczki i zabawy
poleca
fabryka wyrobów cukierniczych
ROMUALDA PIECZARKI
Ciastka po 6 hal.
Pomadki 1/2 kg. K 1·20
Karmelki nadziewane 1/2 kg. K 1·—. 504

SZKOŁA PRZYGOTOWAWCZA
dla rachunkowości państw. i buchalteryi pojed. i podw. w języku polskim i niem.
urządza nadal, jak w latach poprzednich, system nauki teoretyczny i praktyczny, według najnowszych wymagań c. k. Komisyi egzaminacyjnej. Również udzielam nauki stenografii polskiej i niemieckiej, kaligrafii, konwersacyi niemieckiej, korespondencyi handlowej.
Dla pań osobne godziny. Korzystny rezultat zapewniony. Warunki przystępne, dla mniej zamożnych znaczne ulgi.
134 **HENRYK GOTTLIEB**
c. k. zaprzysiężony znawca ksiąg handl. w Sądzie krajowym i autor. naucz. rachunk. państwowy
w Krakowie, przy ul. Dietlowskiej 68.

Dużo pieniędzy,
cierpień i zawodów oszczędzi sobie, kto przeczyta
Dra M. Harveya:
„Tajemnice powodzenia w życiu. Wskazówki dla młodzieży i dorosłych".
Ważne dla rodziców, młodzieży i dla każdego, kto pragnie powodzenia, szczęścia i zdrowia dla siebie lub dla swoich dzieci.
Treść: Na czem polega bogactwo Ameryki? Jak wychować dzieci do szczęścia? W towarzystwie. Środek na znużenie. Potęga woli. W stosunkach z ludźmi. Obawy. Jak pozbyć się troski? Głos do młodzieży. Źródło siły. Na czem polega szczęście i t. d.
Cena 1 kor. 50 h., z przesyłką pocztową 1 kor. 70 h. Do nabycia w Adm. „Nowin", Kraków ul. Wiślna l. 2.

Drobne Ogłoszenia
po 4 halerze od wyrazu
minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Poszukuje się stróża bezdzietnego od 1 grudnia b. r. Świadectwa wymagane. Zgłoszenia u gospodarza: ul. Krótka l. 6. I. piętro. 1410

Gajowy, strażnik, adj. leśniczy, leśniczy. Maszynista, palacz, szafarz, hotelowy, sługa biurowy, destylator, dozorca, kowal, adj. ekonomii, pisarze i t. d. są poszukiwani przez Gazetę Posad, ul. Hoheneggerowa 11/III. Porto na odpowiedź 15 h. 1413

Agenci chrześciańscy inteligentni i wytrwali mogą otrzymać nowy, dobry zarobek od 1 grudnia. Zgłaszać się mogą agenci ze wszystkich miast powiatowych Galicyi, Śląska i Bukowiny z podaniem dotychczasowej czynności. — Za wzór okazowy wymagane będzie pewne zapewnienie. Zgłoszenia przyjmuje „Artuzen" w Krakowie poste restante. 1420

Do sprzedania
w Półwsiu ul. Mickiewicza l. 9
Ładna nowa uprząż poniklowanym żelazem kuta z dzwonkami na kark konia. Para chomąt używanych w dobrym stanie z pasami rzemiennymi. Dobre siodło z uzdą, kożuch z syberyjskich baranów dla furmana i ładne wielkie lustro. 1379

Największy dom exportowy
S. PELZ
Kraków, św. Gertrudy 28/p
założony w 1873 roku — poleca męskie ankr. remontoir z portretem Kościuszki, Mickiewicza, z godłem polskiem, z obrazami świętymi, dobrze idące, na minutę wyregulowany, K. 3·90. Na żądanie wysyłam darmo i opłatnie katalog ilustrowany zegarów, zegarków, wyrobów jubilerskich, chińskiego srebra, oraz towarów muzycznych i t. d. 1290



MŁYN AMERYKAŃSKI
turbinowy
najnowszej konstrukcyi do wydzierżawienia od 1 Stycznia 1910. Czynsz 34.000 K. Kaucya odpowiednia. Zgłoszenia Aleksandra Wiktorowa p. Czudec. 1401

Najlepsze higieniczne
Towary gumowe
do celów sanitarnych poleca 717
Reim i Spółka
Rynek 37, Kraków, Linia A-B.
Cenniki darmo. — Wysyłki dyskretne.

Poszukuję akwizytora
zarazem kierownika handlowego z kaucyą dla dużego amerykańskiego młyna turbinowego począwszy od 1 stycznia 1910. Zgłoszenia tylko pisemne i wyłącznie ludzi fachowych Aleksandra Wiktorowa p. Czudec. Nie odpowiadające pozostaną bez odpowiedzi. 1400

„KALO-WIBRATOR"



przyrząd usuwający szybko i radykalnie zmarszczki i złą cerę — działa przeciw bezsenności, wypadaniu włosów, bólu głowy, gardła, żołądka, gośćcowi, chorobie serca i w. i. Broszurki ilustrowane darmo. 1157
T. ARMATYS
optyk i mechanik
Kraków, plac Maryacki l. 3.
Okulary, binokle najmodniejszych systemów wykonuję bardzo dokładnie spiesznie i tanio.
.·. Zakładam dzwonki elektryczne i telefony .·.

NIECH KAŻDY WIE O TEM!
Od 15 października i dni następnych odbędzie się w Krakowie przy ul. Stradomskiej l. 2, w głównym magazynie zegarmistrzowskim 1293
ALEKSANDRA LANDAUA
wielka sprzedaż o 50% niżej cen szacunkowych.

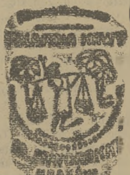


Ogromna ilość znakomitych zegarków genewskich w złocie srebrze i metalu najlepszej jakości, oraz wyroby jubilerskie najpiękniejsze nowości t. j. łańcuszki, kolczyki, pierścionki, obrączki ślubne, brosze i inne kosztowności z drogimi kamieniami, pod kontrolą pieczęci c. k. urzędu prób.



Jeneralne zastępstwo fabryk zegarków.

PALARNIA KAWY
poleca szczególnie i hurtownie wydawane gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „[illegible]" po cenach najniższych.



M. JAWORNICKI.

„KRAKOWIANKA i WARSZAWIANKA"
najlepsze czekolady, wyrobu
Adama Piaseckiego
w Krakowie, ul. Długa 12, Floryańska 5. 879

Znakomitą
KAWĘ
paloną i surową
jakoteż i inne towary kolonialne
poleca 1024
Wojciech Olszowski
w Krakowie, Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej.



Taniość! Trwałość! Dobroć!
Ignacy Cypres
Kraków, Floryańska 49
sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. Ameryk. elektr. złoty Remontoir kieszonkowy z marką systemu Roskopf, 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem K. 3·90, trzy sztuki K. 11·—, sześć sztuk K. 20·—. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny K. 12·—. Stalowy damski Remontoir K. 7·80. Budzik najlepszy K. 3·—. Łańcuszki srebrne od K. 2·—. Zegarki damskie złote od K. 20·—. Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 889

Parasole
- - najlepszej jakości - -
męskie i damskie
od 3 koron
poleca 1964
TEOFIL BĘKNER
Kraków, ul. Długa l. 4.

Zawiadomienie.
Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż istniejącą od lat 20-tu
Restauracyę i Kawiarnię
przeniosłem z lokalu przy ul. Lubicz 1 naprzeciwko do domu własnego przy ul. Pawiej l. 2, róg ul. Basztowej. Lokal urządzony jest z komfortem i odpowiada wszelkim wymogom hygieny. 1058
Dziękując za dotychczasowe poparcie, polecam się nadal łaskawym względom P. T. Publiczności
B. Rosenstock.

BIURO DZIENNIKÓW
MARYANA HUPCZYCA
KRAKÓW, UL. WIŚLNA L. 2
(ADMINISTRACYA „NOWIN")
::: TELEFON NR. 340 :::
PRZYJMUJE PRENUMERATĘ ORAZ OGŁOSZENIA DO WSZYSTKICH DZIENNIKÓW :::
SPRZEDAŻ NUMERÓW POJEDYNCZYCH :::

Zjedn. austr. akcyjne towarzystwo żeglugi parowej
AUSTRO-AMERICANA



Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady itd.

Rozkład jazdy.		Ceny jazdy z Krakowa:		
a) z Tryestu do Nowego-Jorku:		I klasy	II klasy	III klasy
Argentina	18 listopada	K. 431 40	K. 330·10	K. 218·80
Laura	27 „	„ 431·40	„ 330·10	„ 218 80
Martha Washington	4 grudnia	„ 431·40	„ 355·10	„ 236 80
Alice	18 „	„ 431·40	„ 330 10	„ 218 80

Ceny zawierają już amerykański podatek (pogłówne).
Dla pasażerów jadących przez Nowy-Jork do Kanady obniżają się powyższe ceny o K. 20·—.

b) z Tryestu do Argentyny przez Rio de Janeiro:				
Sofia Hohenberg	11 listopada	K. 731·40	K. 555·50	K. 188 80
Francesca	23 grudnia	„ 731·40	„ 555 50	„ 188·80

Cena jazdy międzypokładowa Kraków-Rio de Janeiro K. 158·80
Zmiany zastrzega się.
Jen. Ajencya dla Galicyi i Bukowiny i sprzedaż kart okrętowych
GOLDLUST i SKA, Kraków, ul. Lubicz 7
(naprzeciw dworca kolejowego). Lwów, ul. Na Błonie 2, jakoteż wszystkie prowincyonalne ajencye. Biuro spedycyjno-komisowe. 148

Niezwykła sposobność!!
1416 nabycia
MYDEŁ toaletowych
o [illegible] różnych zapachach
za 1 kg. Kor. 2.
NOWOŚĆ!! **MYDŁA** NOWOŚĆ!!
Violettes DE NICE „Nr. 810"
1 karton 3 szt. Koron 2.
do nabycia tylko u firmy
REIM i SPÓŁKA
KRAKÓW, RYNEK 37.

Najlepsza herbata,
Najtańsza herbata,
Najsmaczniejsza herbata
jest z marką 1154
„DZWON".
1/4 f. okruchów z herbat 70 hal.
1/4 f. liściowej herbaty . . 1 K.
1/4 f. Cejlońskiej herbaty 1·20 K.
u firmy:
Ag. LISOWSKI
„FORTUNA"
Kraków, Sukiennice 23.

Dobre! Tanio!



Zegarek niklowy remontoir .	K 2·50
Amerykański „Roskopf" . .	„ 3·—
Szwajcarski „Roskopf" . . .	„ 4·—
Tensam podwójnie kryty . .	„ 6·—
Srebrny urzędownie stempl .	„ 7·—
Oryginalny zegarek „Omega"	„ 18·—
Zegar ścienny wahadł. 70 cm.	„ 7·—
Tensam budzący i bijący . .	„ 10·—
Tensam budz., bij. i grający	„ 14·—
Zegar ścienny z kukułką . .	„ 5·—
Budzik nikl. 18 cm. wysoki .	„ 2·—
Budzik z wieżowym dzwonk.	„ 5 —

3 lata gwarancyi. Zamiana lub zwrot pieniędzy. Przesyła za pobr. poczt.
MAX BÖHNEL
Wien IV., Margaretenstr. 27/108.
Zegarmistrz, sąd. zaprzysięż. jubiler.
Firma założona 1840 r.
Proszę żądać mego wielkiego cennika z 4500 wzorów, który każdemu gratis bez przymusu kupna przesyłamy.

NA DRZEWKO!
Dekoracye kompletne do ubrania całego drzewka od 2 koron do 15 koron,
Gwiazdki z Lamety od 2 hal. do 1·50 koron,
Dekoracye i ozdoby z „Lamety" (włos Aniołów), szkła, papieru, waty i żelatyny,
Szklane perły, trąbki, dzwonki i sople lodowe,
Kule szklane komplet 12 sztuk od 80 hal.
Girlandy złote, srebrne i kolorowe,
Aniołki i Lampiony na drzewko,
Szopki — Stajenki,
Pozłótkę złotą i srebrną,
Dyamentynę i śnieg błyszczący,
Lichtarzyki ozdobne i zwykłe,
Przyrządy do zaświecania i do gaszenia,
Świeczki woskowe i stearynowe, kolorowe, gładkie i karbowane,
Stoczki. SWIECZKI elektryczne.

Dużo nowości!



Jako podarki na GWIAZDKĘ!
MYDŁA i PERFUMY w eleganckich kasetkach po najtańszych cenach,
MYDŁA kwiatowe o silnym zapachu 6 sztuk Koron 1·10,
Perfumy, Wodę kolońską,
PUDRY i MYDŁA krajowe, francuskie i angielskie i inne wyśmienite środki toaletowe.
SCHAMPOO-TAROOL do mycia głowy i przeciw łupieżowi,
Kremy na wydelikatnienie cery,
FARBY artystyczne J. Karmańskiego i inne,
FARBY guziczkowe,
Przyrządy i kompletne kasetki do malowania olejnego,
Akwarele na Terakocie i drzewie,
Przedmioty z drzewa i Terakoty do malowania,
Płótna malarskie na ramach,

MYDŁA VIOLETTES DE NICE „Nr. 810" 1 karton 3 szt. Koron 2.

Nowość!
ZABAWKI i GRY.
Rozwiozne skrzynki budowlane i zabawki do układania (łamigłówki) z fabryki F. A. Richtera i S-ki,
SZACHY i szachownice,
Domina i różne gry towarzyskie,
Zabawki i Lalki gumowe dla dzieci,
Piłki gumowe salonowe,
Przyrządy gimnastyczne pokojowe,
TENNISY pokojowe. Ping-Pong,
„Diabolo" najnowsza gra.

polecają
REIM i Sp.
KRAKÓW LINIA A—B.

APARATY do wypalania na drzewie i odpowiednie wzorki do tychże,
Kompletne kasetki z przyborami do robót piłeczkowych i snycerskich,

Nowość!
ŁYŻWY śniegowe „SKI", Saneczki sportowe,
Aparat „Gillette" z przyborami do golenia,
Kasetki z przyborami do lutowania. 1415

1376 Polecamy oryginalne petersburskie **KALOSZE** i śniegowce po niebywale niskich stałych cenach.
Również upraszamy Szanowną Publiczność nasze wystawy łaskawie oglądnąć, ażeby się o naszych niskich cenach przekonać.
ALFRED FRÄNKEL Spółka komandytowa w Krakowie. **Rynek główny 14.** Zastępca L. STEIGLER.
.·. .·. Największy wybór obuwia męskiego, damskiego i dziecinnego. .·. .·. .·.

Wydawca: Laura Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie, pod zarz. A. Nowaka